**Praca zdalna 26.11.2021r. (piątek)**

1. • „Ruch powietrza i wiatr” – zabawy badawcze.

Rodzic prezentuje latawiec, pyta, do czego służy, dlaczego unosi się do góry i fruwa, co powoduje, że latawiec rusza się. Dzieci udzielają odpowiedzi. N. nawiązuje do właściwości powietrza i wykorzystania ich przez człowieka oraz proponuje przeprowadzenie zabaw badających cechy powietrza:

– jest bezbarwne – dzieci dmuchają w słomki do napojów i obserwują bulgotanie wody w szklance; N. zapala świeczkę i nakrywa ją słoikiem,

 – spręża się i rozprężą podczas działania temperatury – dzieci wstawiają pustą odkręconą plastikową butelkę na 20 minut do zamrażalnika, po jej wyjęciu na szyjkę zakładają balonik i umieszczają butelkę w misce z ciepłą wodą; balon sam się nadmuchuje,

 – powietrze przyjmuje kształt pojemnika, w którym się znajduje – zginanie nadmuchanego i zawiązanego balona,

 – powietrze się rusza i powstaje wiatr – dzieci nadmuchują balony i wypuszczają z niego powietrza na waciki lub na twarz.

• szklanka, woda (w tym ciepła), słomka do napojów, słoik, świeczka, balony, miska, czajnik, wacik

1. • „Balonowy zawrót głowy” – zabawa ruchowa z wykorzystaniem balonów. Dzieci otrzymują balony i nadmuchują je. Zawiązujemy końcówki balonów. Dzieci i bawią się nimi: podrzucają, przeskakują, przekładają przed i za sobą, pod nogą prawą i lewą uniesioną do góry, wykonują skłony i skrętoskłony, turlają po podłodze.
2. • „A ty co zbierasz?” – słuchanie tekstu Huberta Ben Kemouna.

 Rodzic czyta tekst.

 A ty co zbierasz? (fragment) Hubert Ben Kemoun, przełożył Józef Waczków

Parę dni

przed wiosennymi feriami

Dora przyniosła do klasy

 swoje klasery ze znaczkami.

 Nasza pani, do której

 mówimy „Pani Floro”,

 wykorzystała je na lekcji

 o krajach i kontynentach,

 a Dora była z tego taka dumna,

 jakby wystąpiła w TV.

 Cóż, trzeba przyznać, że to

 bardzo piękna kolekcja.

W klaserach były znaczki

 o najróżniejszych barwach

 i najróżniejszych kształtach

nawet trójkątne,

a dwa okrągłe.

 Aha, klasery były dwa.

Obydwa pięknie oprawione

jak drogocenne książki.

Prawdziwy skarb.

 – Ja też chcę być kolekcjonerem

 – powiedział Ali.

 – A co masz zamiar zbierać?

– Kamienie! Wiecie czemu?

Mój tato jest brukarzem

 i szybko będę ich miał mnóstwo.

– A ja – powiedział Kuba

 – będę kolekcjonował

 karty telefoniczne!

– A ja breloczki!

 – zdecydował Grześ.

 Wojtek wybrał kule,

 był w nie najlepszy na podwórku szkolnym

 i dla nas wygrywał

najpiękniejsze okazy.

 Anatol wybrał wieczka

 po serkach pudełkowanych,

bo miał u siebie za rogiem

 sklep z nabiałem; Gucio –

 monety zagraniczne,

 bo jego mama

dużo podróżuje.

 Zbyszek się zdecydował

 na cukier w torebkach,

 a Lola na flakoniki

 od perfum.

 I tak do końca dnia

każdy już wiedział, co będzie

 zbierał… Tyko ja jeden – nie.

 Nie miałem żadnego pomysłu.

Na próżno wysilałem mózgownicę,

 nie przychodziła mi do głowy żadna

 nie wymyślona jeszcze kolekcja.

W domu zwróciłem się do taty,

żeby mi pomógł,

 a on na to: – Ty, Koko,

 masz kolekcjonować

 jedynie dobre stopnie!

– To bardzo zły pomysł!

 Już od początku roku

 kolekcjonuje je Kika!

 Chciałem zapewnić tatę,

 że będę zbierał stopnie złe,

 ale się powstrzymałem.

Na każdej przerwie koledzy

 rozmawiali wyłącznie

o swoich zbiorach.

 Gadali bez końca

o różnych znaczkach, ołówkach,

 o samoprzylepnych reklamach

 lub pudełkach od zapałek.

A do mnie się nie odzywali,

 bo ja niczego nie zbierałem

 i nic, z tej samej przyczyny,

nie miałem do powiedzenia.

– Ty, Koko, coś kolekcjonujesz ?

 – któryś w końcu mnie spytał.

Ja na to: – Pst! To sekret!

 I mówiąc to, zrobiłem

 tajemniczą minę.

 – Mówisz tak, bo nic nie zbierasz!

– zaśmiał się Jonasz dumny z kapsli (…),

 których miał już całą

kolekcję.

 – Właśnie, że zbieram!

– odszczeknąłem ze złością. – I mam

dużo bardziej niż wy oryginalną

 i fascynującą kolekcję!

 – Nie próbuj, Kostek, mydlić nam oczu!

 Nie wpadłeś – śmiali się – na pomysł

własnej kolekcji! Ot co!

Cóż, mieli rację.

Tak, oni pierwsi wpadli na wszystkie

 pomysły, jakie mi przychodziły

 do głowy. Nie mogłem przecież

ich małpować.

– Wiesz, Koko, co mógłbyś zbierać? (…)

 Więc co by tu zbierać? Pióra

 ptasie? Nie, przecież

mam na nie alergię…

A próbki piasku?

 Był kwiecień,

a tego lata mieliśmy

 pojechać w góry…

 Muszelki?

Gdzie szukać ich w mieście?

 Najgorsze, że się chwaliłem

 przed całą klasą zbiorem

bardzo specjalnym; muszę

 wpaść na coś wyjątkowego!

 Tymczasem brak mi pomysłów.

Nic, absolutnie nic,

 i w klasie byłem jedynym,

co nie potrafi sprostać

 modzie kolekcjonowania.

Pewnego razu przy stole

 tato mnie spytał:

 – Czy któryś

z twoich kolegów zbiera

karty telefoniczne?

 – Tak, Kuba! –

odpowiedziałem ze smutkiem.

 – Mam tu trzy, już zużyte,

weź, możesz mu je dać!

 – Koko, skończysz ten serek? –

 mówiąc to, mama popchnęła

 pudełko w moją stronę.

Obejrzałem trzy karty,

które tato położył

na stole, a także wieczko

 pudełka po serze…

i naraz, proszę, wpadłem

 na pomysł. Pomysł genialny!

 Bez słowa wziąłem ze stołu

 karty telefoniczne

 i pudełko po serze.

 Po czym znalazłem w kuchni

 puste pudełka po zapałkach,

samoprzylepną reklamę

 na butelce jogurtu i kilka

 leżących luzem torebek cukru.

 – Mamo, czy mogę wziąć

 twój flakonik od perfum?…

 Jest pusty.

 Potem udało mi się

wyszperać pocztówki, znaczki,

zebrać kilka zepsutych

 wiecznych piór,

 no i wreszcie…

– Chcesz, Koko, kolekcjonować

 te wszystkie rzeczy naraz?

 – Nie, mamusiu, bynajmniej,

 mam dużo lepszy pomysł!

 I tak dzień po dniu

 przynosiłem kolegom

 wszystkie te znaleziska.

 Starałem się nie zapomnieć

 o nikim (…).

Wszyscy sądzą, że ja

 nie mam żadnej kolekcji,

 nie wiedzą jednak,

 jak bardzo się mylą.

 Odkąd im wszystkim pomagam

w uzupełnianiu ich zbiorów,

 jestem kolekcjonerem

 przyjaciół.

 I mam ich wielu,

 i żaden z nich nie jest dublem!

Dzieci dzielą się spostrzeżeniami i odczuciami na temat wysłuchanego tekstu.

1. ,,Nasze zabawki’’ – praca w zeszycie grafomotorycznym str.24. Pięciolatki doprowadzają dzieci do ich zabawek – kolorują sznurki na właściwe kolory.